

ctwo Miłosierdzia w Chatillon, a następnie też w Paryżu, aby działać dobro, którego jesteście świadkami. Wcalem o tem nie myślał i mogę z całą słuszością stwierdzić, że to dzieło Boże”.

Święty Wincenty uważał powołanie Bractwa Miłosierdzia w Chatillon za jawny dowód Opatrzności Bożej i jeżdżąc na misję wszędzie zakładał Bractwa Miłosierdzia.

Wszędzie w tych bractwach obowiązywał regulamin z Chatil-

lon, który dotychczas przechowyje się ze czcią w domu Sióstr Miłosierdzia w tem miasteczku.

W krótkim czasie stowarzyszenia te ogromnie się rozmnożyły. Jedna z najświętobliwszych pań przed swoim zgonem powiedziała do św. Wincentego: „O, jak one wzrosną w liczbę i jak wielkie dzieła Bóg przez nie spełni”.

Cały świat jest dziś świadkiem, jak te prorocze słowa się spełniają.



BRAT ALBERT



Niedawno, bo przed 17 laty, zmarł Adam Chmielowski, znany powszechnie pod imieniem zakonem brata Alberta. Przez miłość Chrystusa życie swe całe poświęcił nędzarzom. „Im więcej kto opuszczony” — mówił brat Albert — „z tem większą miłością służyć mu trzeba; samegoż Pana Jezusa zbolełego w osobie tegoż ubogiego ratujemy”. Nie pytał, kim są, dłaczego popadli w tak straszną nędzę moralną i fizyczną; wystarczało mu, że potrzebowali wsparcia, pomocy, opieki ludzkiej.

Gdy umarł, pomimo że było to w roku 1916, a więc podczas wojny, towarzyszyło mu do grobu aż trzech Arcypasterzy, kapituła krakowska, dostojnicy świeccy z prezydentem miasta na czele,

wielu kapłanów i niezliczone tłumy ludzi ze wszystkich stanów — bogaci i nędzarze.



Brat Albert poświęcił się dla innych, nie tylko miłość najbiedniejszych, dla których pracował wytrwale, znosząc trudy i niewygody, walcząc o każdy kęs chleba, żyjąc w skrajnym ubóstwie i zaparciu się siebie, ale potrafił także wzbudzić miłość zaufanie i uznanie wśród możnych, a nawet wśród innowier-

ców. „Za to, co czyni brat Albert dla ubogich miasta Krakowa należałoby mu się od nas z wielkiej wdzięczności ręce ucałować” — powiedział jeden żyd publicznie na radzie mniejszej.

Razu jednego, gdy hr. Tarnowska urządziła u siebie raut na cześć kardynała Dunajewskiego,